Marcin Rozynek, Fontanna

Choć mija już któryś rok bez potrzeby
Choć czasem noc znów bez snu
Naszych ciał gubi odlewy
Nim zapomnimy się
Nim nie poznasz już mnie
I zanim każdy z nas w progu stanie, zamiast wejść
Nim zapomnimy, jak patrzeć w siebie i chcieć
Wciąż dotykać się
Nim Świat skurczy dzień
Zza pleców wciąż słychać że
Każdy z nas tylko raz w lot się wzbija
Tylko ten jeden raz twarz obmywa
Tylko raz nieba blask nas porywa
każdy z nas tylko raz w lot sie wzbija
Nim w pętli miast
Ślepych dróg gęstych sieci
Znajdziemy choć jeden most przerzucony nad głowami
Nim każda pora dnia zmieni nam skóry smak
I nim najlżejszy wiatr rzuci kurz prosto w twarz
Choć w plecy ma wiać
Nim znajdziemy się
Zza pleców wciąż słychać, że
Każdy z nas tylko raz w lot się wzbija
Tylko ten jeden raz twarz obmywa
Tylko raz nieba blask nas porywa
każdy z nas tylko raz w lot sie wzbija
Idziesz, gdzie chcesz
Myślisz, co wiesz...